PRZEGLĄD ROLNICZY



№ 11.
WARSZAWA.
PIĄTEK
Dnia 7 (19) marca
1858 roku.

Rok 3ci

Pismo bezpłatne, wychodzące raz na tydzień przy Kronice wiadomości krajowych zagranicznych.

PRZEMYSŁOWY I HANDLOWY.

Trzeba orać ziemię żyzną z wiarą i nadzieją.

Edmund Wasilewski.

ZARYSY BUDOWNICTWA WIEJSKIEGO.

(Dokończenie, początek w Nrze 7 Przeglądu).

Urządzenie ogólne i kształt podwórza folwarcznego.—Urządzenie ogólne folwarku powinno być takie, aby to wszystko co go składa, mogło się znajdować pod okiem gospodarza, który po większéj części, czy jest dziedzicem lub też czy dzierżawcą sam zwykle wszystkiego dogląda i dla tego wszystkie jego budynki powinny być rozłożone około jednego głównego podwórza; zauważano bowiem, że gdy folwark taki średniéj wielkości, składa się z kilku dziedzińców, dozór w nim staje się nie możliwym albo przynajmniéj bardzo trudnym. Kształt podwórza folwarcznego powinien być foremny i symetryczny, najlepiéj prostokątny; ze wszystkich bowiem figur regularnych prostokąt przedstawia najdłuższy obwód przy jednakowéj powierzchni i przeto staje się najdogodniéjszym do rozkładu budowli.—Procz tego w podwórzu kształtu foremnego kommunikacja wszędzie może być ułatwiona i skrócona, ogół osady zyskuje na piękności, a budynki razem tak w jedném miéjscu nagromadzone daleko silniéj opierać się mogą gwałtownym wiatrom i burzom, jak wtedy gdy się znajdują tu i owdzie pojedynczo, bez symetrji i porządku roztawione. — W wielkich jednak folwarkach najczęściéj budynki nie są wszystkie rozłożone w figurach regularnych i symetrycznie, ale rozsiane na wielkiéj przestrzeni, w znacznych od siebie odległościach i nie mają między sobą widocznego żadnego bezpośredniego związku. Urządzenie podobne nie pociąga za sobą żadnéj niedogodności w takich wielkich zakładach rolniczych, gdzie więcéj znajduje się przedmiotów do umieszczenia i więcéj osób do ich dozorowania stać się może owszem środkiem bardzo ważnym do przyozdabiania siedliska wiéjskiego, byleby umiejętnie zastósowane zostało do potrzeb rolnictwa i do powierzchni gruntu.

Dwór.—W każdym razie przy urządzaniu folwarku jakiéjkolwiek obszerności, zawsze dwór czyli dom mieszkalny dla dziedzica lub zarządzającego gospodarstwem, powinien być uważany za punkt centralny, widok z okien powinien mieć na wszystkie strony rozległy i wszędzie a szczególnie pomiędzy dworskie zabudowania sięgający.—Front jego główny należy obrócić ku południowi lub wschodo-południowi, takie bowiem położenie jest ogólnie uważane u nas za najzdrowsze i najwygodniéjsze dla mieszkania człowieka, a to z powodu, że od strony południowéj działa-

nie słońca w porze zimowéj przyczyni się do ogrzania mieszkania, w porze zaś letniéj otwory (drzwi lub okna) urządzone od strony północnéj udzielają przyjemnego i korzystnego chłodu.— Rozkład wewnętrzny takiego wiéjskiego mieszkalnego domu, powinien zawierać w sobie wszystkie wygody odpowiednie do stanu i zamożności dziedzica, a na około znajdować się powinno to wszysto co może się przyczynić do przyjemności jego mieszkańców, jako to: klomby kwiatów i krzewów kwitnących, trawniki, sady drzew owocowych i leśnych i t. p., przy nim zaś w odzielnych oficynach części gospodarsko-domowe, mieszkania dla oficjalistów i służby.

Budowle zwierzęce.—Jest do życzenia w dobrym zarządzie, ażeby szczególnie stajnie, obory i owczarnie były pod bezpośrednim i ciągłym nadzorem dyrygującego gospodarstwem, powinny być także obok siebie umieszczone, a to w tym celu, aby gnój koński i bydlęcy mógł być z wszelką łatwością i bez powiększenia kosztów wyrzucany na jedno wspólne gnojowisko, w środku którego znajdować się powinien zbiornik na materje płynne. Do tego zaś za pomocą wyprowadzonych ścieków tak ze stajni jako też i z obory lub wolowni, spływają odchody czyli tak zwana gnojówka, która w razie potrzeby wypompowana i wylewana jest na gnojowisko. Przy takiem prostem urządzeniu, łatwo jest złożyć do jednego wspólnego punktu, nawozy takich gatunków i w takiéj ilości, jakie mogą być uważane za najkorzystniéjsze do utworzenia wybornych kompostów, stósownie do potrzeby i natury gruntów.

Budowle składowe.—Niektóre budowle składowe jak naprzykład piwnice, lodownie, mleczarnie i t. p., powinny znajdować się blisko dworu, inne znowu tego rodzaju budowle powinny być od domów zamieszkałych oddalone dla bezpieczeństwa od ognia, lecz niezbyt wiele ażeby na tem dogodność służby nie cierpiała.— Budowa stodół nie potrzebuje być wszędzie jednakową, wszakże dobrze będzie w każdym razie, aby ich dachy urządzone były z wielkiemi okapami, które stanowić będą ochronę w wielu razach pożyteczną.—Ich wielkość zaś nie koniecznie zastósowaną być winna do rozległości gruntów i ilości produkowanych płodów rolniczych, uznano bowiem jako pewną zasadę w gospodarstwie wiéjskiem, że zboże, które było przechowane w stertach tak dobre jest, a nawet czasem i lepsze jak w stodołach zostające. Objętość więc stodoły może być tak ograniczona, aby w niéj można pomieścić połowę tylko spodziewanych zbiorów, z których część zostająca w stertach lub stogach złożona, znajdzie odpowiednie miéjsce w okólniku na ten cel przy stodole urządzonym.

Sadzawka.—Jeżeli w podwórzu może być zrobiona sadzawka, nie trzeba zaniedbywać tego, gdyż ona może stanowić wielką pomoc w przypadku pożaru i wielką wygodę do pojenia i pławienia koni i bydła. Miéjsce jednak do pojenia w każdym razie należy oddzielić od miéjsca przeznaczonych do pławienia z téj przyczyny, że woda w któréj odbywa się pławienie może być niezdrową na napój.—Oprócz sadzawki, należy miéć na podwórzu studnię w wodę bardzo obfitą, w porze bowiem zimowéj gdy sadzawka zamarznie, stanie się ona koniecznie potrzebną.

Kolonje.—W mniéjszych folwarkach i w kolonjach bardzo jest dogodném, pożyteczném i oszczędném, jeżeli zabudowania je składające, mogą być więcéj jeszcze skupione, to jest gdy każdy budynek zawiera w sobie kilka oddziałów i tak np: dom mieszkalny zawierać powinien izbę czeladnią, stanowiącą główną jego część i obok niéj dla łatwego dozorowania pokój gospodarza, a dalej albo na piętrze inne izby mieszkalne i gospodarskie.—Blizko zaś tego domu najwłaściwiéj znajdzie miéjsce główny budynek folwarczny przeznaczony do pomieszczenia inwentarza wszelkiego rodzaju, trzody chlewnéj i drobiu, a nieco daléj znowu szopy na skład zboża w snopie, narzędzi rolniczych, siana i słomy, które to ostatnie budowle mogą być dosyć obszerne, ponieważ zawsze z korzyścią użytemi być mogą.

Okólniki, sady, rynsztoki—Główne podziały stanowiące zakład rolniczy jakiéjkolwiek obszerności, powinny być opatrzone w podwórka czyli okólniki oddzielne, obsadzone drzewami wysokopiennemi. Drzewa takowe naprzód ochraniają budowle od gwałtowności wiatrów i od uszkodzeń burz, powtóre jako wyższe nad budynki, bronią je od uderzeń piorunów, a nakoniec w razie pożaru nie dopuszczają mu się rozszerzać do sąsiednich budynków.— Wszakże te drzewa jakkolwiek bardzo pożyteczne, nie powinny jednak być tak gęste i tak blizko budynków umieszczone, aby mogły bądź korzeniami i gałęźmi swemi, bądź wilgocią przyczynić się do uszkodzenia ścian lub dachów.—Przy wszystkich także budynkach a osobliwie przy mieszkalnych, dla ochronienia ich od wilgoci gruntowéj lub atmosferycznéj, powinny być dane ścieki czyli rynsztoki brukowane, któremi by zaraz woda deszczowa odpływała i nie mogła się zatrzymywać ani przy budynkach, ani też na podwórzu folwarcznem.

Drogi,—Bliskość gościńca jest dla folwarku każdego wielką dogodnością, lecz takowy nie powinien nigdy przez środek folwarku przechodzić; nie wygoda bowiem z takiego ciągłego przejazdu wynikająca, byłaby bardzo wielką, a nawet cała osada byłaby narażoną na różnego rodzaju niebezpieczeństwa. Wypada więc aby droga główna została wytknietą nieco o podal od zabudowań folwarcznych i aby od głównego traktu jedna tylko oddzielna droga do nich prowadziła.

Estetyka ogólna,—Chcąc zaś budynki folwarczne połączyć w jeden ogół charakterystyczny i ozdobny, należy przyjąć następujące zasady:

1. Budynki rozmaite, z których się składa zabudowanie folwarczne, nie powinny być małe, trudno bowiem nadać kształt proporcjonalny małym budynkom i takie przedsięwzięcie stałoby się zawsze przyczyną znacznych wydatków.

2. Budynki główne, jakiemi są obory, owczarnie, stodoły, należy budować podług planu jednostajnego, ponieważ taka jednostajność będąc przyczyną regularności w planie całego zabudowania, posłuży do nadania mu wydatności, stanie się pierwszym dowodem zachowanéj symetrji i porządku, a tém samém przyczyni się do utworzenia ogółu, którego części pojedyncze miéć będą zgodność wzajemną.

3. Pomiędzy budynkami bardzo długiemi, znajdować się powinien budynek szczupléjszy lecz wyższy, ażeby z takiego podzielenia głównych linji, utworzyło się przyjemne urozmaicenie wido-

ku. Tak więc, między dwiema stodołami najstósowniéj znajdować się może spichrz, między dwiema oborami mleczarnia zbudowana o piętrze, między kurnikami gołębnik, między dwiema owczarniami lub stajniami wozownia i skład wełny na piętrze i t. d.

4. Budynki mające jednakowe przeznaczenie, powinny mieć rys wydatny i charakterystyczny, który otrzymamy zachowując przyzwoitą proporcję w wymiarach i używając materjałów różnorodnych systematycznie z sobą połączonych, oraz drzwi i okien różnokształtnych i dobrze uproporcjonowanych.

5. Nakoniec mówiąc ogólnie i treściwie, powinniśmy przy urządzaniu jakiego k olwiek folwarku, tak postępować, aby każda budowla zajmowała odpowiednie miejsce, aby przystęp wszędzie był łatwy, aby foremność i prostota linji architektonicznych, rozkład i symetryczność budowli wszędzie była tak zachowana, żeby się zdawało, jakoby sama konieczność wymagała takiego urządzenia, a nie wynikło ono z uczonych i trudnych kombinacji umysłu.

Te są główniejsze zasady i warunki, według których należy zaprojektować wiejskie gospodarskie zakłady, ażeby swemu celowi odpowiadać mogły.

Odbudowanie folwarku.— Znajdują się wprawdzie w wielu miejscach u nas folwarki z wszelką wygodą stawiane, lecz daleko więcéj jest takich, które wyżéj wymienionym warunkom nieodpowiadają. Ażeby temu zaradzadzić, potrzeba w miejsce złych bez porządku i dogodności postawionych budynków, wybudować koniecznie inne, do czego naprzód należy, stósownie do miejscowych okoliczności, zrobić plan umiejętny, który będzie miał na celu korzystne odbudowanie folwarku. Dalej wiedząc z planu, które budynki mają być pozostawione, a które zrucone, potrzeba zacząć od usunięcia najgorszych, które będą zastąpione nowemi postawionemi w ten sposób i w takiem miejscu, jak plan w tym celu ułożony pokazuje. Tym sposobem stopniowo i nie narażając się na wielkie jednorazowe wydatki, łatwo można zrobić z folwarku najnieporządniejszego, piękny i wygodny.

POGADANKA ROLNICZA

Jak sobie roślina radzi w razie ubóstwa ziemi i w czasie posuchy.—Ważność pod tym względem warstwy spodniéj i umiejętnego w porę jéj poruszania, jeżeli jest twardą i nieprzepuszczalną.—Słówko o metodzie pszczolnéj Dzierzona—Spóźnione życzenia noworoczne—Zbyteczne rady co do młocarni i niewczesne przytem uwagi.

Dziwiła mnie w ubiegłym gospodarskim roku mimo długiéj przed żniwem posuszy pełność kłosa żytniego na piaskach co trzy lata obsiewających się, oraz jędrna zieloność naci ziemiaczanéj na lepszych wprawdzie, ale zawsze lekkich górnych gruntach miejscowych.(*) Upowszechnione między gospodarzami jest mniemanie, że rośliny kłosowe płytko zapuszczają swoje korzenie. Jakżeby się zdziwili, gdyby cierpliwie odgrzebując korzenie żyta na gruncie piaszczystym, z takimże spodem, w łokciowym dole jeszcze końca korzonka doszukać się nie mogli. Tak zaś jest rzeczywiście. Korzonki rozchodzące się zaraz przy wierzchu ziemi, pewnym rodzajem puchu przy nasadzie pokryte, z początku znacznie grube, daléj zapuściwszy się w głąb ziemi nagle delikatnieją i tych trudno samem tylko grzebaniem głębiéj nad 8 do 9 cali wydostać, urywają się bowiem pod ręką—przy prostém zaś pociągnięciu zbożowego krza, urywają się tuż pod wierzchem. Ale wyrastające tu i owdzie z pod owych puszystych korzonków, korzonki gładkie grubości dobréj prostego wyprzędu nici, ale bardzo nieznacznie cienczejące głębiéj, przy małéj ostróżności do łokciowéj blizko długości odgrzebać udawało mi się, a grubość w miejscu urwania najmniéj drugie tyle głębiéj spodziewać się dozwala. To samo uważałem i u kartofli na podobnéjże lubo znacznie pożywniejszéj ziemi. Oprócz zwykłych w warstwie uprawianéj ciemnych i grubych korzeni, zapuszczają one w warstwę dolną pługiem nie tkniętą, blado-żółte, grubości cienkiego szpagatu, chropowate i bardzo łamliwe korzonki, tak, iż w odległości 12 cali, mimo ostrożnego odgrzebywania urywały mi się za każdą razą—mało wszakże na miejscu urwania na pierwotnéj grubości tracąc. Tatatarka jeszcze przed zawiązkiem ziarna już 9 do 12 cali głęboko w korzeniu bez zerwania odgrzebać się dozwalała, a jęczmienia i owsa, również w téj saméj głębokości urywały się korzenie—ale grubość urwania zawsze drugie tyle aż do pajenczynowatego końca przypuszczać dozwala.

W ściślejszéj ziemi (prawda że gęściéj zbożem porosłéj znajdowałem z pozoru przynajmniéj) suchszą, a korzonki żyta daleko delikatniejsze, chociaż nierównie gęstsze z trudnością około 12 cali bez zerwania odgrzebać było można.

Długość korzenia zbóż kłosowych o któréj poprzednio mówiłem nie jest wprawdzie żadną nowością, bo o ile mi wiadomo w doświadczalnych gospodarstwach niemieckich umyślną probą przekonano się, iż korzenie żyta np. do 5 stóp głębokości dosięgnąć mogą. Ale żeby temu uwierzyć, zkąd na lichym piasku, gdzie zaledwie kozia broda (aira canescens) twarda i nieżyzna trawa dziko kępami porasta, tak dorodne zwykle żyto choćby trzy tylko ziarna dajne wykształcić się mogło—trzeba przyjrzeć się własnemi oczyma téj siatce krzyżujących się daleko w głębi delikatnych korzonków, trzeba uczuć pod ręką włosistość ścian grzebanego dołu, ażeby sobie wyobrazić, jaka to we wnętrzu ziemi odbywa się praca za tym plonem, na który my tylko najpospoliciéj w kilku calach powierzchownych grzebiemy.

Zachodzi tu wprawdzie wątpliwość, czy te korzonki tylko za wilgocią, czy też i za innemi warunkami istnienienia roślin, tak głęboko zachodzą w ziemię. Nie wiem jak dalece po dziś dzień badania fizjologiczne wątpliwość tę rozwiązać mogły.—To wszakże pewna, że do znacznéj głębokości w spodniéj warstwie (ja z naocznego przekonania za 3 łokcie zaręczyć mogę) znajduje się nie zliczone mnóstwo korzonków rozmaitych dzikorosnących roślin, a między innemi i pewnego gatunku skrzyp (equisetum), który w ziemi czarnéj powłoki, a zielonego rurkowatego wnętrza gałęzmi rozrastając się opatrzony tu i owdzie okrągłemi wielkości mniéj więcéj laskowego orzecha narościami, dopiero nad ziemią zieloną kiścią wygląda.—Skrzyp ten tu na Powiślu, znajdowałem wszędzie, gdzie tylko, czy to dla zbadania tak zwanéj miejscowéj żazgi (miejsce łatwo ulegające posusze) czy z innych powodów, głębiéj nieco kopałem.

W obrywających się Wisły brzegach do trzech łokci głębo

(*) Początek tych uwag umieściliśmy w pogadance poprzedniéj, czytać prosimy Nr. 3 tegorocznego Przeglądu rolniczego.

(Redakcja).

ko czerniejący widziałem, lecz nie przysło mi dotąd dogrzebać się ostacznéj jego wewnątrz ziemi posady—a musi to być bardzo głęboko, kiedy w trzech łokciach ma on jeszcze grubość tę samą prawie co u wierzchu, a grubości pióra gęsiego dorównywającą.

Zechcesz zapewne Szanowny Redaktorze, przedstawić czytelnikom Przeglądu rolniczego treściwą wzmiankę o rezultatach podzisiéjszych wnętrzem ziemi fizjologicznych badań za korzeniem roślin.—Ja powtarzam to tylko, com na własne oczy widział, aby mi nikt podawania wiadomości z trzeciéj ręki zarzuci nie mógł.

Ta głębokość korzeni, zwrócić powinna baczność naszą na spodnią warstwę. Nie idzie tu o to, ażeby na chibił trafił za mniemanym skarbem daléj; po ruinę tego, co jest dziś pewnem na wierzchu, grzebać—ale miéjscowości, siłom i zasobowi wiadomości odpowiednie cząstkowe poszukiwania robić nie jeden może i powinien.

Grunta tak zwane rodliwe, dające niezłe plony nawet przy najgorszéj uprawie i przy nieprzyjaznych wpływach atmosferycznych, są zapewne zawsze o przepuszczalnéj i żyznéj nawet spodniéj warstwie.

Żyznéj powiadam, gdyż oprócz wzmiankowanéj powyżéj różnie układającéj się mięszaniny napływowéj, gnijące korzonki roślin i szczątki robactwa ziemnego, obok przepuszczalności warstwy dostępu powietrza, a więc i pokarmu roślinnego domyślać się każą.—W takiéj to błogosławionéj ziemi—gdzie mnie właśnie rodliwość jéj stosunkowo do lichéj uprawy i sterkoryzacji prawie żadnéj zadziwiła bardzo, dobywając korzenia trzyletniéj koniczyny, urwałem go w trzydziestu przeszło calach głębokości, na grubość cienkiego szpagatu, kilku rozbiegających się nieco rozgałęzień.

Skoro więc w jaki bądź zresztą sposób, warstwa spodnia tak głęboko wchodzi w związek z rośliną, łatwo jest przypuścić z góry, jaką poprawę gruntom sapowatym, poruszenie warstwy spodniéj nieprzepuszczalnéj, samém ułatwieniem przystępu korzeniom głębiéj i wprowadzeniem tego wnętrza ziemi w związek z powietrzem atmosferycznem, przy stósownem zbytecznéj wilgoci odpływie, stanowić bezwątpienia musi.

Nie jest tu miéjsce wyliczania różnych okoliczności, to zalecających, to usuwających użycie tego, tyle już za granicą okrzyczanego środka—byłoby to bowiem dla nas powtórzeniem znanych, trafnych może teorji, ale przekonania powszechnego wywołać tém niepodobna. Pora jednak cząstkowe doświadczenia robić—bo i tu jako i wszędzie, ktokolwiek nas dobrze zrozumiawszy, najpierwéj ją do usług swoich zaprzęgnie, najwyższe z niéj materjalne korzyści odniesie.

Ubiegłego lata, znam miéjscowości pod ogólną nazwą sapowatych objęte, pozorem bardzo sobie podobne, które wszakże odmienne wcale rezultata w plodach wydały.

Mniemam zaś, iż różnica ta, oprócz innych wpływów pochodzić także może i od głębokości, w jakiéj się właściwa nieprzepuszczalna warstwa znajduje. Stósownie bowiem do tego, grunta (jednakiego zresztą poziomu) większy lub mniéjszy zapas wilgoci na suche lato nagromadzony miały.—Za bliższém w roku bieżącym téj rzeczy zbadaniem spostrzeżeń moich Przeglądowi rolniczemu zakommunikować nie omieszkam.

Na teraz dość będzie dla mnie, jeżeli tém z przypuszczeń i wątpliwości niewyplątaném gawędzeniem, kilka chociaż myśli poposzukiwaniem dalszém wedle możności zaprzątnę. Teraz z koleji mówić będę o metodzie pszczolnéj Dzierzona.

Z przedmiotów dotąd w Przeglądzie rolniczym traktowanym, o kilku miałbym coś do nadmienia, ale zostawiając to dalszéj korrespondencji, na teraz ograniczam się tylko co zacytowaną uwagą.

Nie mało jakkolwiek bądź, trudności w zastósowaniu rzeczonéj metody pszczolnéj przedstawia ta okoliczność, iż przy rozbieraniu rojów, ul nowy przynajmniéj o pół mili w inną pasiekę przenosić potrzeba—nie jest zapewne trudność nadzwyczajna, ale małym właścicielom zawsze przekorna i usunięcia wymagająca: otóż.

Czyby temu celowi nie odpowiedziało postępowanie następujące: ażeby nowy ul stawiać w miéjscu dawném, a dawny w téjże saméj pasiece ustawić gdzie indziéj. Ponieważ pszczoły po części miéjscem, a po części też i ulem orjetują się zapewne — osadzone w nowym ulu na miéjscu dawném, trzymałyby się może miéjsca—drugie zaś w inném miéjscu czując tożsamość ula, nieopuściłyby go także.

W każdym razie zwolennicy téj metody, sposobu tego poprobować by winni. Gdyby się bowiem udał, znaczniéby metodę tyle obiecującą ułatwił—a włościanom mianowicie usunięciem potrzeby wspólki; przystępniéjszą uczynił.

...Rozpoczęliśmy tedy rok nowy.—A który to z koleji stary obsunął się na rumowisko przeszłości—czy na rumowisko w rzeczy saméj, czy w nieustanną choć powolną krystalizację podwaliny przyszłych lepszych stuleci—czy świat chęci i dążeń za niemi, kontynuje tylko pewny wiekowemu istnieniu właściwy obieg elliptyczny do tego samego punktu wyjścia, od którego już rozpoczynał, czy z olbrzymiego ramienia linji krzywéj bez końca siłą ciężkości i wirowego biegu nadciąga w ten punkt zbliżenia się do ogniska przyciągliwości obłędu, zkąd sama blizkość mary i rozpęd szalony ku niéj, przerzuci go w ramię drugie, mające unieść daléj gdzieś i daléj w niezmierzone przestrzenie, odrywającą się nareszcie coraz to więcéj i lepiéj z olbrzymiego łańcucha materjalizmu ciężkości.

Błąkającym się wiecznie w takiéj motaninie nieskończonéj ruchów pozornych z rzeczywistemi — że nawet dziś przy zorjentowaniu się według obecnego widzi mi się dokładném w labiryncie najbliższych, pozostaje zawsze jakaś wątpliwość w niemożliwości uchwycenia ostatecznych inaczéj niż bezmierną odległością stałych decydujących punktów—w téj na oślep może rozumiejąc postępowo dążności, nie pozostaje podobno, na razie przynajmniéj; nic lepszego jak grzebać się w ciemnościach, owadziemi mackami dopytując sobie przejścia w łokciowym widnokręgu wielkiéj tajemnicy Wszechświata.

A w téj ubogiéj ślimaczéj pielgrzymce, dla czegóżby idąc po części za zwyczajem, po części za jego przejawiającem się przeobra-

żeniem—w miejsce osobistych lub biletowych życzeń noworocznych, nie złożyć ich summarycznie w niniéjszém piśmie usiłowaniom naszym rolniczym, jako należącym niezaprzeczenie do tego układu planetarnego, który się w około swego słońca: ziemi w najrozmaitszy sposób nieustannie porusza, jak gdyby się ciągle od niéj oderwać pragnął—i jak gdyby mimowoli wiecznie grzązł po kolana.

(Dalszy ciąg nastąpi).

KORRESPONDENCJA GOSPODARSKA.

Z Paryża *d.* 22 *lutego* 1858 *roku.*

Nie ma wielkiéj zmiany w cenach zboża na główniéjszych targach Europy; łatwo pojąć porównywając ceny między sobą; nigdzie nie zaszły ważne wypadki, któreby sprzyjać mogły bądź wywozowi bądź przywozowi. W przecięciu ceny pszenicy w pierwszéj połowie bieżącego miesiąca wypadają po 17 franków i 10 centimów za hektolitr. (a)

Średnie najmniéjsze ceny były po 15 fr. 28 cen. w krajach północno-wschodnich, a najwyższe po 19 franków 44 cen. w po łudniowo-wschodnich.

Następnie zaszły zmiany lekkie w cenach mąki i zboża, ale nie znaczące.

W takim stanie rzeczy nie można za prawdę spodziewać się wielkich zmian, ponieważ ceny średnie za granicą w tymże okresie czasu nie wiele się różnią od naszych. I tak: na targach Londynu i Liwerpolu płacono najwyżéj najlepsze gatunki po 19 fran. i 18 fr. 50 cent., średnie po 16 do 17 fran: U nas cena targowa była od 17 do 18 fran. 50 cent. w Sztetynie i Gdańsku do 16 franków 50 centimów.

Najniższe średnie ceny za granicą były po 15 fran. 50 cent w Moguncji, Nowarze, Casale, Odessie, w Smyrnie; najwyższe po 16 do 17 fran. w Barcelonie i Walladolid, w Hiszpanji, w Aleksandrji, w St. Petersburgu, w Zurich. Dwie tylko średnie ceny wyjątkowe były, w Bazylei po 18 fran. i w Amszterdamie po 20 fr. 50 centimów.

Ten stan dosyć jednostajny wyjaśnia mały ruch w naszym handlu zewnętrznym w przeciągu ostatniego miesiąca stycznia, albowiem kiedy do nas przywieziono zboża 338,387 metrycznych centnarów (quintal métrique), prawie o połowę mniéj, niż w tymże czasie 2ch lat poprzednich, wywieziono więcéj 10,000 centnarów a mianowicie 348,256.

Prawdopodobnie jest wszakże, że z odnowieniem się żeglugi, zajdzie zmiana, która może wypaść tak dobrze na stronę podwyższenia jak i poniżenia. Nasze fabryki poruszane siłą wody, można powiedzieć stanęły.

Powód tych ważnych okoliczności, całe narody obchodzących, najbardziéj godną zastanowienia jest fenomenalna bierność temperatury, i pomimo mrozów i posuchy doskonały stan posiewów wszystkich ziemiopłodów. Cierpi tylko jedno nieszczęśliwe bydło; można więc śmiało utrzymywać bez obawy, ażeby wszystkie przyszłe wypadki nie zadały kłamstwa, że dzisiaj najlepsze spekulacje w rolnictwie i przemyśle rolniczym, będą te tylko, które mają na celu produkowania mięsa.

Przypomniéjmy sobie, jaki wpływ wywarł rok 1848 na tę ważną gałęź naszego bogactwa narodowego; jeszcze skutki jego czujemy i możem powiedzieć długo czuć będziemy. To samo nastąpi po obecnéj suszy, która zapewne nie minie nas bez istotnego niebezpieczeństwa. (b)

Cokolwiek zajdzie na kzrzyść, cios jednak na nowo zadany i produkcja zwierzęca nie może wrócić do równowagi z potrzebami przed 4 lub 5 laty.

Nie ma tu potrzeby przytaczać przywozu z zagranicy; wszystkie kraje są dotknięte. Dla przekonania się o tem, należy tylko porównać ruch z ostatniego miesiąca z ruchem lat poprzednich. Ważny to fakt pod tym najbardziéj względem, że pomimo ciągłego podwyższania się naszych cen, wprowadzono z zagranicy mniéj opasowego bydła.

I tak: z wykazów ogłoszonych przez zarząd celny za pierwszy miesiąc tego roku okazuje się, że na handel wprowadzono w ogóle 4,811 sztuk wołów buchai i krów, a w roku przeszłym w téjże epoce liczba sztuk wprowadzonych wynosiła 7,023, a w 1856 prawie dwa razy tyle co dzisiaj, bo 8,078.

Cyfra zaczyna się zniżać nawet co do baranów, wynosiła ona w styczniu 1857 r. 17,041, w roku bieżącym czyni 16,268.

Różnica ta sama przez się nie wielka, nie ma bez wątpienia wielkiego znaczenia, ale zawsze jest to fakt, który może stanąć obok tylu drugich na dowód, ze spożywamy nasz kapitał w bydle. Oddawna takie było może zdanie; dziś mógłbym dodać że niestety! nie jesteśmy sami w tym wypadku, nasi sąsiedzi także zaczynają wchodzić w nasze ślady.

Skoro gdzie ofiarowanie się zmniejsza, a żądanie powiększa, niezaprzeczenie temu artykułowi grozi niebezpieczeństwo; takie nasze położenie obecne.

Na najmniejszy zarzut w téj mierze przytoczyłbym cyfry. Powiedziałbym np., że w latach 1856 i 1857 cena średnia jednego kilogramu(c) przedniego mięsa wołowego wypadająca w przecięciu po dług tak urzędowych była po 1 fr. 85 cent.

Nie jest moim zamiarem wskazywać, co przedsiębrać należy do powiększenia liczby bydła; każdy z interesowanych zna swoje środki; wypada mi tylko życzyć, ażeby nie wszystkie skierowane były do wzmiankowanego rodzaju produkcji; bowiem tego najsilniéj wymaga dobro ogółu i nadto każdy kto wejdzie na tę drogę stanowczo i z większemi zasobami, niewątpliwe odniesie korzyści. Zapewne nie podobna zaimprowizować bydła, trzeba lat do tego, ażeby zapełnić szczerby, zrządzone bądź przez brak paszy, bądź przez przedwczesną sprzedaż młodzieży, bądź przez inne przyczyny.

(a) Hektolitr jest równy 25 garncom polskim, frank 25 kop. (50 groszy). (Przyp. Red.

(b) O téj suszy donosiliśmy już w Nrze 8 Przeglądu rol: w oddziale „Przegląd bieżących wiadomości gospodarskich“: (Redakcja).

(c) Kilogram równy jest 1 funt. i 14 lutom, (Przyp. Redakcji)

Tém natarczywiéj zatrzymuję uwagę na tym przedmiocie, (d) że w chwili obecnéj jeden z rolniczych przemysłów, który się przyczyniał do zmniéjszenia poniekąd klęski nas dotykającéj, sam wpadł w wielkie niebezpieczeństwo; mam tu na myśli przemysł cukrowniczy.

O ile wiem nikt mu nie zaprzeczał znakomitego wpływu, jaki u nas wywierał na produkcją mięsa przeznaczonego na sprzedaż. Gdyby chów bydła miał ze swéj strony odpowiednią pomoc, mniéj byśmy stracili. Ale ponieważ inaczéj wypadło, tém usilniéj pragnąć powinniśmy zachowania tego co mamy; niezawodnie nie dokażemy tego, jeżeli cło od cukru nie będzie zniżone.

Mówiłem już dawniéj o przepełnieniu naszych składów i o smutnem położeniu dzierżawców. Raffinerje tylko korzystają; ale uprawiający buraki, fabrykujący cukier surowy i konsumujący, to jest ci wszyscy, których stan najwięcéj zajmuje, ponoszą bardzo dotkliwe straty.

Plantator uważa się za najszczęśliwszego, jeżeli za bezcen na wet sprzeda buraki, gdyż fabrykant doszedł do tego, że zbywając swój produkt ze stratą, zmuszony był zawiesić wypłaty.

Publiczność zaś nie przestaje się obywać bez produktu, który otrzymujemy po taniéj cenie, ale od którego pobierane cło wygórowane, podnosi cenę i czyni nieprzystępnym dla nas. I tak kiedy na jednego mieszkańca wypada w Belgji 10 kilogramów cukru, w Anglji 13, w Niderlandach 14, w Stanach-Zjednoczonych 20, we Francji skonsumuje zaledwie 4 kilogramy. Sabaudczyk potrzebuje dwa mniéj razy tyle.

Dopokąd produkcja szła o rękę z konsumcją, nie było wielkich wstrząśnień: dzisiaj gdy pierwsza wygórowała, grozi blizkie niebezpieczeństwo, bo jeżeli obniżenie cła nie powiększy liczby konsumentów, w cóż się obrócą 40 do 50 miljonów kilogramów, pozostałych nad potrzebę w upłynionym roku?

Zarzut, ażeby nie narażać interesu skarbu, byłby płonny; od dość już dawna nauczyło doświadczenie, że w wypadkach tego rodzaju, obniżenie zawsze polepszało sprawę, bez znacznego uszczerbku dla skarbu w samych początkach zaprowadzenia zmiany, a częstokroć z pożytkiem po krótkim przeciągu czasu.

Cyfry powyżéj przytoczone dostatecznie przekonywają, że Francja jest otoczona krajami, które spożywają cukier po tańszych cenach aniżeli my. Chętnie więc podzielę zdanie p. hrabiego Beugnol z r. 1851 „Jak można przypuścić, ażeby przy równych cenach nie zrównała się także konsumcja? Inaczéj nigdy i nigdzie się nie dzieje.“

Gdybym tu mógł wyjść za obręb spraw rolniczych mocno zagrożonych, starałbym się dowieść, że one przez odbicie się bardzo narazić mogą nasze interesa handlowe, zwłaszcza morskie, jeżeli prędki i skuteczny ratunek nie zapobieży obecnemu stanowi rzeczy, przed wkrótce nastąpić mającem sadzeniem buraków.

W obecnym stanie rzeczy, plantatorowie nie zechcą się związywać, będąc wstrzymywani smutną teraźniejszością i wątpliwą przyszłością, zkąd mogą wyniknąć ważne wstrząśnienie nietylko pod względem produkcji cukru, ale pod i względem narażonéj już produkcji mięsa.

W krótce ogłoszę szczegółowo trafną kombinację mającą na celu uprościć żywienie konia obok ulepszenia tegoż. Stać się to ma za pomocą pewnego rodzaju massy, złożonéj z sieczki, tłuczonych makuchów, zgniecionego owsa etc. do połączenia ma być użyty płyn kléjki i zwyczajne ciśnienie.

Wynalazca metody p. Naudin, weterynarz wojskowy, z zupełném powodzeniem robił już próby, które rozpocznie teraz na większą skalę, a w miarę osiąganych na drodze praktyki rezultatów nie omieszkam o nich was zawiadamiać.

(L'indépendance Belge).

(d) Przedmiot ten nietylko Francuzów ale i nas obchodzi—zwrócił na niego uwagę pan Kozłowski Feliks, gruntownie rozumując w Korrespondencji z pod Kutna; czytać Nr 8 tegorocznego Przeglądu rolniczego. (Redakcja).

Nowości w piśmiennictwie rolniczem

MIESIĄC LUTY

1858 r.

(Dokończenie, zaczęcie w Nrze 10 Przeglądu).

— Z pism rolniczych czasowych lub z rolnictwem związek mających wydawanych po polsku po zagranicami Królestwa otrzymaliśmy w dalszym ciągu:

1) Ziemianina pod redakcją Szczanieckiego Ignacego w Poznaniu wychodzącego zeszyt 1 za r. 1858, który w sobie zawiera następujące celniejsze oryginalne artykuły:

Sprawozdania z posiedzeń Towarzystw rolniczych w Poznańskiém: O wychowaniu cieląt przez R. Goeppnera—O mierzwach pomocniczych pojawiających się w handlu przez Józefa Kowalewskiego — Lasy prywatne w Poznańskiem, przez H. T. — O dachach z tektury smołowcowéj, przez Alkiewicza —Machina do prania bielizny przez Konstantego Szczanieckiego— Życiorys Leszczyńskiego przez L. Słowem ten poszyt Ziemianina bogatszy jest nad inne oryginalną treścią.

2) „Tygodnika rolniczo-przemysłowego“ pod redakcją Marcelego Jawornickiego w Krakowie wychodzącego, Nr. 3, 4 i 5 z r. 1858, a w nim celniejsze artykuły: „O chodowli drzew morwowych i jedwabnictwie, przez A. Kozubowskiego; wścieklizna, przez Ottona Ejchlera—Nowy środek przeciw księgosuszowi, przez Stefana Starowiéjskiego i dwie Korrespondencje z Suwałk przez Aleksandra Polujańskiego.

3) „Przyrody i Przemysłu“ pod redakcją Juljana Zaborowskiego w Poznaniu wychodzącéj zeszyt I za miesiąc styczeń 1858 roku, a w nim najlepszy artykuł Liebiga, najnowsze listy chemiczne o rolnictwie, spolszczone przez A. Rosego — mówimy nalepszy, chociaż przyjęliśmy za zasadę wspominać głównie o pismach orginalnych, ale Przyroda w 1857 jako w drugim roku swego istnie-

nia przekonała nas o swéj cudzoziemskiéj dążności, w inném miéjscu pomówimy o tém obszerniéj, tu tylko zwrócimy uwagę p. Wiślickiego, że list jego do redakcji Przyrody dotyczący zadania i celów tego pisma, byłby bardzo na miéjscu, gdyby pod koniec nie chwalił swojéj historji naturalnéj, którą niewłaściwie nazywa popularną.

Na zakończenie wspomniemy tu, iż Towarzystwo rolnicze Kaukazkie w Tyflisie miéjsce swych posiedzeń mające, postanowiło w r. 1858 wydawać w języku rossyjskim „Opis Flory kaukazkiéj w zastósowaniu do rolnictwa" Wydanie to obéjmie opisanie wszystkich dziko-rosnących i uprawianych sztucznie roślin na Kaukazie.

Flora wydawana będzie jako dodatek do Pamiętnika kaukazkiego Towarzystwa rolniczego—prenumerata na nią łącznie z pamiętnikiem wynosi rs. 6.

Wspominamy jeszcze, że na skutek poprzedniéj uwagi naszéj co do późnego nadchodzenia pism poznańskich do Królestwa, p. Ludwik Merzbach nakładca Ziemianina i Przyrody w Poznaniu, tak się listownie tłómaczy:

„Zarząd Przeglądu rolniczego nie tyczy mnie wcale, gdyż obowiązany jestem expedjować pisma tak, jak tego wymagają księgarze Warszawscy, ich zaś życzeniem jest, aby posyłki szły przez Lipsk, a zatem nic dziwnego, że takowe idą d w a miesiące. Pod tym względem nic zmienić nie jestem w możności, proszę tylko Redakcję Przeglądu rolniczego. aby w swém piśmie tę istotną przyczynę wyjaśniła—to będzie najskuteczniéjsze.

Ziemiańina i Przyrodę do Warszawy sprowadzają księgarze Natanson i Merzbach, i im już przesłałem pierwszy poszyt „Ziemianina."

W Poznaniu dnia 6 Marca 1858 r.
Ludwik Merzbach.

To tłumaczenie się przekonywa, że cała wina w opóźnieniu przesyłki z zagranicy wydań perjodycznych polskich rolnictwu poświęconych, polega na panach księgarzach warszawskich, dwa miesiące opóźnienia są ze szkodą dla czytelnika, szukającego w pismach obrazu o postępie gospodarstw w blizkich a interesujących nas prowincjach.

Mniéjsza znaczeniem zresztą byłaby zwłoka dwumiesięczna, aleć 22 tomu Rozpraw gospodarskiego Towarzystwu Galicyjskiego nie ma dotąd w Warszawie, chociaż o jego wyjściu czytaliśmy w Czasie przed kilku miesiącami.

(R e d a k c j a).

Dostrzeżenia metorologiczno - gospodarskie

ZA MIESIĄC LUTY 1858 r.

Średnia wysokość barometru miesięczna		27c. 11,93
i ta jest o 3,41 lin. par. wyższa od normalnéj.		
Najwyżéj barometr dochodził d.	9 o g. 10 w.	28 4,79,
Najniżéj „ „ d.	1 o g. 10 w.	27 2,46
Średnia temperatura lutego wynosi		— 6° 46 R.
Największe ciepło było dnia 16 po p.		+ 1,2.
Największe zimno „ „	22 rano.	— 15,7.

Średnia wilgotność powietrza miesięczna jest: 890 biorąc 100 za zupełne nasycenie atmosfery parą wodną; albo co do ciężaru 296 gram. na jednym metrze sześciennym powietrza; wilgotność ta jest o 0,03 mniéjsza od normalnéj.

Ilość wody, spadłéj ze śniegu wynosi co do wysokości 6,21 lin. par. Ilość ta wody jest o 7,92 lin. par. mniéjsza od normalnéj.

Dni pogodnych było 13.
Na pół pogodnych 5.
Pochmurnych 10.
Śniegu 6 (d. 1 3, 15, 16, 17, 21).
Gradu (krzep) 2 (d. 16, 21).
Mgły 1 (d. 1).
Wiatrów mocnych 3 (1Pdz 1Z 1Pnz).
Wiatr panujący wschodni i zachodni, częste były także południowo-wschodnie.

D. 2, 7, 23, pokazywały się plamy na słońcu.

D. 27 o g. 10 w. i o g. 12 w nocy koło białe otaczało księżyc.

D. 27 o g. 10,33' zaćmienie księżyca cząstkowe 4 cale wynoszące. Podczas zaćmienia o g. 11³/₄ termomet okazywał—10,2 C barometr 27 cali 8,96 l. p.

D. 28 o g. 4 11' w. koło białe otaczało słońce.

Wysokość wody na r. Wiśle najwyższa	stóp	6 cali 0 d. I.
„ „ najniższa	„	4 — 6 d. 28

LUTY r. b. przy wysokim stanie barometru był nadzwyczaj pogodny, suchy, w deszcz i i śnieg nie obfity, cały mrozny, 3°79 R. zimniéjszy niż zwykle. Lubo znacznych mrozów nie było, gdyż największy wynosił tylko 15,7 R. jednakże z powodu ciągłego mrozu, średnia temperatura lutego jest blisko o 4 stop. R. niższa od normalnéj. Najcieplejsze dni były d. 1, 2, 3, 15, 16. Nazimniéjsze d. 7, 8, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24. Deszczu w tym miesiącu wcale nie było, śniegu również spadło bardzo mało.

(Obserw. astron.)

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Gdańsk 13 marca 1858 r. — Pierwsza połowa upłynionego tygodnia była mroźna, w ostatnich jednak trzech dniach mieliśmy czas wiosenny i ciepłe słońce. Śniegi znikają, a sanna się psuje z każdym dniem.

W stronach Wrocławia i Poznania, tudzież nad Renem tak ogromne spadły śniegi, że przez dni kilka kommunikacje zostały przerwane i nawet pociągi koleji żelaznéj przestały chodzić.

Jakkolwiek w pozycji targów angielskich materjalnéj nie było poprawy, ton jednak handlu się umocnił, a i sprzedający i kupujący o blizkiéj poprawie nabierali coraz mocniéjszego przekonania, bo gwałtowne zmiany powietrza nie tą korzystne dla zasiewów, a zapasy krajowe w ogromnéj konsumcji zostały mniéj więcéj wyczerpane.

We Francji, Belgji, Hollandji i wszystkich portach Niemieckich, w handlu zbożowym więcéj ożywienia okazywało się, a nawet i spekulanci chętniéjszy w interesach brali udział.

Na naszéj giełdzie bieg interesów był zwyczajny, a wszystka pszenica z łatwością dały się umieścić. Celne gatunki po wyższych szłytygodniowych cenach, a średnie z podwyższeniem 6 do 12 guldenów na łaszcie. W notowaniach żyta żadnéj nie było odmiany, ale wszystkie koleją żelazną i na saniach dowozy przez konsumcją i spekulantów były rozebrane. Jęczmień bez odbytu, groch chętniéjszych znajdował kupców; spirytus zaniedbany i taniéj.

W ciągu tygodnia sprzedano pszenicy łasztów 302, żyta 314, jęczmienia 50, grochu 7, wyki 12, łupinów 2.

Spirytusu beczka po 14 tal.

Kursa zamian: Londyn 99 i pół, Amsterdam 102.

Ceny były następujące w *Gdańsku*: za korzec Warsz. pszenicy średniéj około 133 funtów ważącéj rs. 4 k. 96—za korzec żyta rs. 2 k. 87—za groch piękny biały rs. 3 k. 93—za jęczmień rs. 2 k. 89.

Aleksander Makowski et com.

Ceny średnie produktów rolniczych na ostatnich targach znaczniéjszych miast Królestwa Polskiego.

Wyszczególnienie MIAST:	CENA WARSZAWSKIEGO KORCA (około dwie trzecie czetwerta)																		CENY INNE																	
	Pszenica		Żyto		Jęczmień		Groch		Owies		Gryka		Kartofle		Mąka pszenna		Kasza jaglana		Siana centnar		Słomy fura		Sążeń drzewa		Wół średni roboczy		Koń średni fornal.		Wieprz dobry		Skop średni		Masło funt		Okowity garnc bez akc.	
	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.	r.	k.	rs.	k.
Kalisz	4	20	2	20	1	90	3	30	1	80	2	55	—	60	4	48	7	63	—	90	2	—	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—		22		
Kałuszyn	3	75	1	65	1	65	1	95	1	45	1	58	—	68	5	—	6	30	—	60	1	50	1	80	33	—	45	.	26	—	—	—		20		40
Kielce	3	15	1	50	1	50	2	70	1	25	1	65	1	5	2	74	3	75	1	—	3	50	1	50	35	—	75	—	30	—	3	—		25		30
Lipno																																				50
Lublin	3	30	1	48	1	65	1	90	1	43	2	13	1	12	3	87	6	—	—	63	.	24	4	75	—	—	-	—	35	—	—	—		35		
Łomza	4	20	1	65	1	80	1	80	1	20	1	50	—	60	5	--	10	—	—	75	.	65	4	50	40	—	45	-	22	-	3	75		25		—
Łęczyca	4	20	1	95	1	50	3	30	1	80	—	—	—	60	3	60	—	—	—	75	—	—	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—		25		30
Łódź	4	5	1	80	1	65	3	60	1	20	—	—	—	90	3	60	5	—	—	90	5	—	6	-	37	—	50	—	43	—	—	—		24		35
Łowicz	3	45	1	80	1	50	2	25	1	20	2	—	—	75	4	48	6	40	—	60	2	50	7	50	37	50	60	—	30	—	3	90		25		27
Marjampol	4	.	2	—	1	80	2	25	1	35	—	—	1	20	4	—	—	—	1	—	2	—	6	—	24	—	30	—	20	—	2	—		20		62
Piotrków																																				50
Płock	3	75	1	98	1	65	—	—	1	35	2	25	—	90	3	29	7	68	1	—	5	—	4	50	45	—	45	—	30	—	—	—		21		
Przasnysz	3	90	1	65	1	65	2	—	1	20	1	80	—	60	—	—	—	-	—	75	-	—	4	-	—	—	—	—	—	—	—	-		25		60
Radom	3	60	1	50	1	35	2	—	1	20	2	-	1	—	4	80	4	80	—	60	1	50	3	30	30	—	30	—	20	—	—	—		26		35
Sandomierz	3	30	1	27	1	15	1	70		90	—	—	—	90	5	20	—	-	—	60	4	40	7	36	40	—	60	—	30	1	4	—		26		35
Siedlce	3	90	1	65	1	40	1	80	1	20	3	—	—	60	4	20	7	20	—	55	1	50	2	70	40	—	50	—	25	—	—	—		25		45
Suwałki	4	90	2	—	2	—	3	—	1	50	2	—	1	20	5	76	—	-	—	59	1	50	2	70	40	—	35	—	18	—	—	—		22		40
Tomaszów Ra.	3	60	1	65	1	50	2	40	1	20	1	80	—	60	3	30	4	80	—	60	1	80	3	30	-	—	—	—	—	—	—			24		55
Warszawa	4	30	2	-	2	10	2	25	1	50	2	25	—	75	5	10	—		—	75	2	40	7	50	38	—	45	—	19	—	3	19		25		45
Włocławek																																				27
Włodawa	3	43	1	35	1	35	2	25	1	20	1	65	—	90	3	84	7	68	—	50	1	80	5	—	30	—	40	—	25	—	2	25		22		30
Wyszogród	4	20	2	10	1	80	2	50	1	20	2	20	—	90	3	60	—	—	1	-	—	—	5	—	—	—	—	—	30	—	5	-		18		30
Zakroczym	4	—	2	—	2	—	3	—	1	50	2	20	—	90	4	50	7	—	—	90	3	70	5	50	45	—	30	—	30	—				20		35

W drukarni J. Ungra.—Wolno drukować.—Warszawa dnia 7 (19) marca 1858 r.—Starszy cenzor, radca honorowy Hertz